

Anna Słoniowska

Uniwersytet Zielonogórski

**Zdzisława Piątek, *Eugenika. Zagrożenie czy nadzieja ludzkości?* Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2019, s. 222. ISBN: 978-83-231-4272-0**

„Jeżeli wolność słowa w ogóle coś oznacza, to oznacza prawo do mówienia ludziom tego, czego nie chcą słyszeć”. Ta myśl Geорга Orwella brzmi dziś szczególnie aktualnie. Doskonale również wpisuje się w klimat książki „Eugenika. Zagrożenie czy nadzieja ludzkości?” Z pewnością znajdują się w niej przemyślenia, których część społeczeństwa wolałaby nie słyszeć. Niezależnie jednak od przyjętego światopoglądu, warto się z tymi przemyśleniami zapoznać. Publikacja Zdzisławy Piątek jest zbiorem spójnych, logicznych ale i miejscami kontrowersyjnych rozważań związanych z pojęciem eugeniki. Autorka w sposób konsekwentny błyskotliwy i odważny wyraża swoje jasno sprecyzowane stanowisko. W przeciwieństwie do wielu innych tego typu publikacji, książka Piątek nie tylko konfrontuje czytelnika z filozoficznymi i medycznymi dylematami, ale i w wielu przypadkach, daje na nie gotowe odpowiedzi.

Publikacja Zdzisławy Piątek to nowość na polskim rynku wydawniczym (miała swoją premierę w zeszłym roku). Ukazała się w ramach serii „Miniatury etyczne”. Jest to nowy cykl poświęcony (jak przyznają sami pomysłodawcy) drugoplanowym problemom etycznym. Jednak kwestie podnoszone przez autorkę, wbrew zapowiedziom, wcale nie należą do drugoplanowych. Wręcz przeciwnie. Ze względu na swoją aktualność oraz ładunek emocjonalny, należą do najbardziej ważkich tematów ostatnich lat. Piątek posiłkuje się przykładami wydarzeń, które nie tak dawno poruszyły polską opinię publiczną. Zajścia podczas Marszów Niepodległości, odmowa wykonania aborcji przez doktora Bogdana Chazana czy samobójstwo Barbary Blidy, to sprawy, które posłużyły autorce jako punkt wyjścia do rozważań o charakterze filozoficznych. W stosunkowo niewielkiej publikacji autorka mierzy się z wielkimi dylematami medycznymi, bioetycznymi, ontologicznymi, a nawet epistemologicznymi. Piątek pokazuje przy okazji, jak szerokie spektrum aspektów porusza eugenika. Aborcja, eutanazja, antykoncepcja, inżynieria genetyczna człowieka, granice ingerencji w zarodek ludzki, prawa kobiet – to tylko niektóre z podejmowanych przez nią wątków.

Recenzowana praca aspiruje do miana publikacji naukowej. Świadczy o tym chociażby język. Książka obfituje w abstrakcyjne, specjalistyczne terminy, zdania są rozbudowane, a cała kompozycja spójna i logiczna. Postawiona na samym początku teza, w kolejnych rozdziałach poparta zostaje argumentami, z których wypływają konkretne wnioski. Lektura może jednak wywołać mały dysonans. Z jednej strony

bowiem, styl/język autorki pozostaje (poza kilkoma wyjątkami) neutralny, z drugiej, zaangażowanie emocjonalne Piątek jest bezdyskusyjne.

To właśnie język może być tym, co czytelników spoza grona naukowego zniechęci do omawianej lektury oraz utrudni jej odbiór. Poza przygotowaniem filozoficznym, potrzebna jest również podstawowa znajomość terminów biologicznych, szczególnie w przypadku napotkania tego typu zdań: „Ten błąd najlepiej rozpoznać na przykładzie chorób uwarunkowanych genetycznie, takich jak na przykład fenyloketonuria, które ujawniają się tylko wtedy, kiedy wadliwy gen uniemożliwiający syntezę enzymu rozkładającego fenyloalaninę występuje w stanie homozygotycznym” (s. 83), Wskazane będzie również posiadanie odpowiedniego zaplecza naukowego szczególnie z zakresu genetyki (w tym genetyki populacyjnej oraz molekularnej), genomiki czy biologii medycznej. Piątek wychodzi z założenia, że czytelnik posiada wiedzę potrzebną do zrozumienia omawianych tematów i przytaczanych terminów nie wyjaśnia. Należy jednak mieć na uwadze to, że *Eugenika. Zagrożenie czy nadzieja ludzkości?* jest szkicem, jak sama nazwa serii wskazuje – miniaturą i z konieczności, ma charakter skrótowy. Nie warto jednak się zniechęcać. Ad extremum omawiana lektura nie tylko podnosi kwalifikacje naukowe czytelnika, ale również, w sposób istotny, poszerza jego horyzonty myślowe. Stanowcze poglądy autorki prowokują i dają do myślenia. To jednak od czytelnika zależy, ile z nich przyjmie jako swoje, a ile podda krytyce i w ostateczności odrzuci.

Książkę, ze względu na jej formę, trudno zakwalifikować. Miejscami recenzowana publikacja porusza bardzo aktualne tematy społeczne, co zbliża ją do felietonu. Z drugiej strony, refleksyjność, subiektywność oraz dygresyjność wskazywałaby raczej na rozbudowany esej. Za tym drugim gatunkiem przemawia również mnogość i różnorodność podejmowanych zagadnień naukowych. *Eugenika. Zagrożenie czy nadzieja ludzkości?* nie ma stricte narzuconego podziału. Wydaje się, że spis treści ułożony jest chronologicznie, ale w miarę zapoznawania się z treścią książki staje się jasne, że jest to tylko umowny podział. Książkę można sklasyfikować na wiele sposobów. Jednym z nich jest klasyfikacja właśnie ze względu na formę. Pierwsze trzy rozdziały mają charakter przeglądowy. Z kolei trzy ostatnie – polemiczny. Nie ma za to żadnych wątpliwości co do celu recenzowanej pracy. Od początku jest on przez autorkę wyraźnie wyartykułowany. Głównym celem publikacji Piątek jest znalezienie zdrowego rdzenia eugeniki i oczyszczenie go z historycznych oraz ideologicznych naleciałości. Oczyszczona w ten sposób eugenika ma szansę ocalić ludzkość przed katastrofą, do której, jako gatunek, zmierzamy.

Trzeba zaznaczyć, że tak kategoriyczna ocena eugeniki, jak ta prezentowana w omawianej książce, należy do rzadkości. W części opracowań na temat eugeniki da się wyczuć ambiwalentny stosunek autorów do opisywanej przez nich idei. Najczęściej jednak tytuły skoncentrowane na tym zagadnieniu mają wydźwięk pejoratywny. Tymczasem Piątek, już w pierwszym rozdziale, obnaża hipokryzję takiego stanowiska. Zauważa bowiem, że krytycy podstawowych założeń i celów eugenicznych, implicite krytykują rodziców marzących o zdrowym potomstwie, czy naukowców pracujących nad wyeliminowaniem chorób genetycznych. Twierdzi ona ponad to, że eugenika wpisana jest w naturę człowieka, jest elementem życia codziennego, zaka-

muflowanym mechanizmem, który pomógł nam, jako gatunkowi, przejść zwycięsko przez miliony lat ewolucji. Sztandarowym przykładem działania eugeniki, do którego niejednokrotnie wraca Piątek, jest zakaz kazirodztwa obecny niemal w każdej, wytworzonej przez człowieka kulturze. Wydawałaby się więc, że eugenika, jako sojusznik i towarzysz gatunku ludzkiego, powinna budzić naszą sympatię. Tymczasem już samo pojęcie wywołuje skrajne emocje.

Według Piątek, niechęć w stosunku do eugeniki bierze się z wypaczenia jej idei, które miało miejsce w przeszłości. W rozdziale drugim (*Historyczny rozwój pojęcia i przedmiotu eugeniki*) autorka, jak wielu innych badaczy, zwraca uwagę na niedostatek naukowy przedwojennej eugeniki oraz jej błędne założenia. Zauważa również, że deformacja eugenicznych idei zaczęła się w momencie uwikłania jej w politykę. Wtedy właśnie stała się narzędziem służącym do zaspokajania doraźnych celów (ograniczenie wydatków na politykę socjalną, problemy migracyjne itd.). Na uwagę zasługuje jednak inna, podniesiona w tym rozdziale kwestia. Z całą pewnością Zdzisława Piątek zdaje sobie sprawę z tego, jak ogromną rolę w kształtowaniu rzeczywistości odgrywa język. W swoich publikacjach, jak chociażby *Biologiczne podstawy języka a N. Chomsky'ego koncepcja gramatyki*, niejednokrotnie akcentuje ten wątek. Nie inaczej jest w przypadku recenzowanej pracy. W jednym z podrozdziałów (*Semantyczne aspekty pojęcia »eugenika«*) Piątek bardzo trafnie zauważa, że problemy pojawiające się w dyskusji o eugenicie, mają swoje źródło w języku. Słowa, które dziś uważane są za obelżywe czy uwłaczające, jeszcze pół wieku temu były terminami naukowymi. Tymczasem badacze eugeniki, opisując zjawiska z ubiegłego wieku, myślą tkwią w kategoriach współczesnego języka. Stąd, zdaniem Piątek, biorą się moralne problemy związane z wartościowaniem eugeników oraz pejoratywne odczucia.

Z kolei w rozdziale trzecim (*Problem rasy*) Piątek rozlicza się z naleciałościami ideologicznymi. Za doktryny przyczyniające się do degeneracji eugeniki uważa przede wszystkim rasizm oraz nacjonalizm. Na marginesie dodaje, że błędem było również włączenie do eugeniki darwinizmu społecznego oraz higieny ras.

O ile trzy pierwsze rozdziały mają na celu wykazanie podstawowych błędów eugeniki, o tyle trzy kolejne są próbą oczyszczenia jej z grzechów przeszłości i wyznaczenia nowego kursu. W rozdziale czwartym podkreśla, że za sprawą uwspółcześnionej teorii dziedziczenia oraz genetyki wyeliminowane zostały zarówno błędne założenia naukowe, jak i rasizm. Do usunięcia pozostała jeszcze jedna nieprawidłowość, a mianowicie instytucjonalizacja eugeniki. Ingerencja państwa w tak intymną sferę życia jak prokreacja miała w przeszłości zgubne skutki nie tylko dla obywateli, ale i dla samej eugeniki. To do obywateli należy decyzja o tym, ile chcą mieć dzieci, kiedy chcą je urodzić i czy w ogóle chcą je mieć. Jeśli nowa eugenika ma stać się nadzieją ludzkości, musi pozostawić ludziom swobodę decyzji. Innymi słowy – eugenika zinstytucjonalizowania musi ustąpić miejsca eugenicie spersonalizowanej. Natomiast ostateczne rozstrzygnięcia eugeniczne muszą, zdaniem Piątek, należeć do rodziców.

Jak zostało już powiedziane, publikacja ma charakter polemiczny. Piątek poddaje analizie poglądy najbardziej popularnych bioetyków (m.in. Petera Singera czy Jurgena Habermasa). Przywołuje je w kontekście etyki utylitarystycznej, pod którą, jak przyznaje, sama się podpisuje. Wiele miejsca poświęca również na krytyczną analizę

poglądów polskich filozofów (Bogusława Wolniewicza, Jerzego Kopani). Jednak w największą polemikę Piątek wdaje się w rozdziale ostatnim, w którym omawia m.in. filozofie świętości życia wyłożoną w Encyklice *Evangelium Vitae* Jana Pawła II. Zauważa w tym miejscu, że etyka chrześcijańska, tak jak każda inna etyka heteronomiczna, obarczona jest błędami logicznymi na etapie założeń oraz uzasadniania. Etykom odwołującym się do Boga i abstrakcyjnych zakazów moralnych zarzuca brak skuteczności. To zmiany w stylu życia, do których namawia nowa eugenika, mają dać gatunkowi ludzkiemu wymierne korzyści.

Jednym z ostatnich wątków podjętych w omawianej publikacji jest spór pomiędzy tzw. *kulturą życia i kulturą śmierci*. Piątek prezentuje w nim zaskakujące, błyskotliwe i równocześnie konstruktywne stanowisko. Odwraca ona obydwie pojęcia (*kultura życia – kultura śmierci*) o 180 stopni. Zauważa, że rzecznicy *kultury życia* promując każde życie od poczęcia, sprzeciwiając się antykoncepcji, badaniom prenatalnym, w istocie zmierzają – w najlepszym przypadku – do pogorszenia kondycji naszego gatunku, a w najgorszym – do jego zagłady. Piątek twierdzi, że to postawa eugeniczna jest tak naprawdę postawą *pro life*:

Analizy demograficzne prowadzą do wniosku, że to mentalność antykonceptyjna uwzględniająca realia współczesnego świata przyczynia się do zmiany tego świata na lepsze i de facto sprzyja życiu. [...] To samo dotyczy mentalności eugenicznej, która sprzyja życiu, zabiegając o dobrą kondycję puli genowej gatunku (s. 201).

Choć miejscami zaskakująca, publikacja Zdzisławy Piątek to w rzeczywistości skrótowy przegląd klasycznych problemów bioetycznych. W tytule książki (*Eugenika. Zagrożenie czy nadzieja ludzkości?*) słowo *eugenika* spokojnie mogłoby być zastąpione słowem *genetyka* lub zwrotem *inżynieria genetyczna*. Również sama autorka widzi kontynuację celów eugenicznych we współczesnej genetyce. Jej zdaniem eugeniki nie trzeba stwarzać na nowo. Rdzeń idei, czyli jej cel, główne założenia, nawet niektóre metody są słuszne. Potrzebują jedynie drobnej korekty, uwspółcześnienia. Kategorycznego odcięcia wymagają jednak kwestie, które zdyskwalifikowały eugenikę w przeszłości.

Książka Piątek obfituje w nieszablonowe, oryginalne pomysły. Przykłady takich przemyśleń możemy znaleźć właściwie w każdym rozdziale. Autorka konfrontuje eugenikę nie tylko z teraźniejszością, ale i przyszłością. Jej zdaniem nieuniknionym przeznaczeniem gatunku ludzkiego jest eksploracja Kosmosu. Kiedy życie na Ziemi stanie się niemożliwe, ludzie będą zmuszeni do poszukiwania planet alternatywnych. Długie podróże kosmiczne wymagać będą konkretnych predyspozycji. W ich kształtowaniu ma pomóc eugenika. Jej zadaniem będzie przekształcenie ludzkiego genomu tak, aby jak najlepiej przystosować go do podboju kosmosu. W tej perspektywie eugenika wydaje się być nie tylko nadzieją, ale i koniecznością. Tym razem jednak nie będzie ona zaprzęgnięta do wyimaginowanej walki ze skażeniem rasy. Jej kolejną misją ma być walka ze skażeniem środowiska. Piątek trafnie zauważa, że eugenika ma potencjał ochrony gatunku ludzkiego przed teraźniejszymi oraz przyszłymi problemami wynikającymi z ingerencji człowieka w środowisko. Nie zahamuje oczywiście takich procesów, jak wzrost natężenia promieniowania UV, zatrucia gleb i wód gruntowych,

rozpowszechnienia pestycydów, zatrucia metalami ciężkimi i innymi środkami mutagennymi stosowanymi do ochrony roślin, ale może przygotować i przekształcić ludzki organizm tak, aby na te procesy stał się odporny. Na razie jednak jest to tylko niezrealizowany potencjał, który oprócz niekwestionowanych korzyści, niesie również nieznane wcześniej zagrożenia. O owych zagrożeniach powstało wiele opracowań. Omawiana lektura nie jest jednym z nich i nie rozwija tego tematu.

Publikacja Zdzisławy Piątek pokazuje eugenikę w nieco innym świetle. Udowadnia również, że zagadnienie to, nie zostało jeszcze do końca zgłębione i wciąż wymaga szczegółowej analizy. Najczęściej analiza ta ma charakter historyczny. Tymczasem autorka uzupełnia ją o komentarz filozoficzny. Książka liczy 222 strony. Ze względu na niewielką (w porównaniu do wagi podejmowanych w niej wątków) objętość, część tematów została potraktowana skrótowo. Piątek wskazała jedynie uchyloną furtkę, za którą wciąż czekają nierozstrzygnięte kwestie.